



Erik Jönson Dahlbergh urodzony 10 października 1625 w Sztokholmie, zmarły 16 marca 1703 w Sztokholmie, szwedzki marszałek polny, urzędnik, dyplomata, oficer, historyk, kartograf, artylerzysta, inżynier wojskowy, baron a następnie hrabia, gubernator, budowniczy, polityk, podróżnik, architekt oraz rysownik.

Źródło: www.wikipedia.org



Miasto Zawichost nad Wisłą. Widoczny zamek w ruinie już dzisiaj nie istnieje. Dahlberg nie zdążył go narysować przed zniszczeniem budowli przez jego rodaków. Konna na rysunku to Kozacy, ówczesni sojusznicy Szwedów.

Erik Jönson Dahlbergh. Jego życie aż się prosi by na jego podstawie stworzyć scenariusz porywającego filmu. Urzędnik, dyplomata, oficer, kartograf, artylerzysta, inżynier wojskowy, baron a następnie hrabia, gubernator, budowniczy, polityk, podróżnik, marszałek polny, architekt. Ale dla nas Dahlbergh to w pierwszym rzędzie wspaniały rysownik, którego prace mają ogromne znaczenie dla polskiej kultury i historii.

Urodził się w październiku 1625 r. w Sztokholmie. Po różnych kolejach losu, naukach i pracach jako 31-letni mężczyzna znalazł się w Rzymie gdzie studiował rysunek i tamtejsze zabytki. Był już znaną postacią w swym kraju i dlatego latem 1656 otrzymał wezwanie od króla Karola X Gustawa by jak najszybciej stawiał się przed jego obliczem. Posłuszny Dahlbergh natychmiast wyruszył w podróż.

Króla odnalazł w Polsce a dokładnie w obozie wojskowym nad Bugiem koło Nowego Dworu. Ale nie miał okazji stanąć przed monarchą. Następnego dnia rozpoczynała się bowiem krwawa, trzydniowa bitwa o Warszawę. Dahlberg był jej świadkiem.

Sam nie uczestniczył w walkach. Nie to było jego zadaniem. Natomiast na bloku rysunkowym, piórkiem maczanym w tuszu utrzymywał przebieg zmagania. Powstały dzięki czynionym przez niego szkicom trzy rysunki przedstawiające kolejne dni bitwy. Dahlbergh szczególnie zwracał uwagę przy tym na szczegóły stroju i uzbrojenia, na konie, na wygląd okolicy, zabudowania.



Wspaniały pałac i zamek w Łowiczu, własność arcybiskupów gnieźnieńskich. Nie pozostał po nim prawie żaden ślad. Dahlberg był świadkiem i uczestnikiem niszczenia budowli. Wcześniej utrwalił jej wygląd na papierze.

Rysowane z natury, z dużą troską o szczegóły są wspaniałym dokumentem historycznym. Podobnie jak kolejny rysunek wykonany przez Szweda w zdobytej już Warszawie. Jest nim panorama miasta widzianego poprzez Wisłę. Dahlbergh z ogromną precyzją umieścił na niej budowle, które nie dotwały do naszych czasów. Niektóre z nich złupili i zburzyli wkrótce jego rodacy. Inne uległy zagładzie w czasie kolejnych wojen.

Panorama Warszawy Dahlbergha zachowała się i nawet służyła polskim architektom i historykom sztuki po ostatniej wojnie gdy przystępowano do odbudowy miasta. M.in. przy jej pomocy odtwarzano dawny wygląd poszczególnych warszawskich budowli. Na rysunku Dahlbergha np. utrwalony został precyzyjnie ówczesny wygląd Zamku Królewskiego razem z nie istniejącymi już ogrodami i pałacem księcia Karola Ferdynanda Wazy.

Po kilkudniowym pobycie w Warszawie Dahlbergh wyruszył na poszukiwania swego króla. Karol X Gustaw na czele armii ścigał bowiem cofające się polskie wojska i wyruszył za nimi do Wielkopolski. Dahlbergh natomiast wybrał się przez Zakroczym, Płock i Golub do Torunia.

Dzięki tej podróży powstało kilka kolejnych rysunków, zawierających plany i widoki odwiedzanych miast. Swojego monarchę udało się mu wreszcie spotkać we Fromborku gdzie Karol Gustaw schronił się przed grasującą w kraju zarazą. W pamiętniku Dahlberg napisał: "...dostałem łaski

ucałowania królewskiej ręki. Jego Królewska Mość od pierwszego wejrzenia powziął - Bogu dzięki - dobre o mnie mniemanie i bez zwłoki mianował mnie generalnym kwatermistrzem przy głównej armii w randze porucznika, dając mi na to dyplom królewski, datowany we Fromborku 26 września 1656 roku"

Od tego dnia rozpoczyna się kolejny etap wędrówek Dahlbergha po naszym kraju. Jest jednym z najeźdźców. Jego rodacy niszczą, pustoszą i grabią Polskę. Palą miasta i wysadzają w powietrze zamki oraz pałace. Dalbergh oczywiście uczestniczy w tym dziele. Osobiście kierował, na rozkaz króla, spaleniem zamku w Złotowie. "Wszystko zamieniło się w popiół" - zapisał. Był świadkiem obrócenia w gruzy pięknego prymasowskiego zamku w Łowiczu i spalenia miasta. W Kruszwicy jak pisze - "O północy kazałem zamek podpalić. Była tam wieża, w której, jak piszą, myszy zjadły jakiegoś polskiego króla".



Erik Dahlberg przed wyruszeniem na wojnę do Polski według portretu pędzla D. K. Ehrenstrahla.

Poruszał się sam, z niewielkim oddziałem lub z całą armią po Pomorzu, Prusach, Mazurach, Mazowszu, Wielkopolsce, Kujawach, Podlasiu, Kaszubach. Zawędrował nawet pod Brześć Litewski. Niektóre miasta odwiedzał kilkakrotnie. Ale obok niszczenia zajmował się budowaniem i rysowaniem. Do jego obowiązków, zleconych mu przez króla, należało dokonanie generalnego przeglądu twierdz, warowni, fortec i zamków polskich. Te, które wpadły w szwedzkie ręce mógł Dahlbergh dokładnie zbadać, ocenić wartość militarną. Sporządzał przy tym ich plan dodając od siebie projekty zmodernizowania umocnień. Te zaś, które uznawał za nie nadające się do skutecznej obrony polecał niszczyć. Ale przedtem często sporządzał ich rysunek.

Bo pasją Dahlbergha nawet podczas tej okrutnej wojny była sztuka, architektura, rysunek. Dzięki temu jego blok zapełniał się widokami polskich miast i miasteczek. Obok znanych i dużych miast takich jak Toruń, Kraków, Poznań czy Warszawa utrzymał panoramy: Brześcia Kujawskiego, Bydgoszczy, Grudziądza, Kruszwicy, Iłży, Janowca nad Wisłą, Łowicza, Świecia, Pińczowa, Piotrkowa i wielu, wielu innych.

Można zobaczyć na nich nieistniejące już zamki, mury obronne, kościoły, świeckie budowle i mosty. Narysowane z ogromną dokładnością są dokumentami opowiadającymi jak te miejscowości niegdyś naprawdę wyglądały. Dahlbergh sporządzał plany miast i zamków. Spod jego ręki wyszedł najstarszy zachowany plan Brodnicy czy wspaniałego zamku Krzysztopór. Szwed rysował też ważne wydarzenia, których był świadkiem. Obok bitwy pod Warszawą, której poświęcił, jak już wiemy, trzy rysunki utrzymał m.in. ogarnięty walkami Sandomierz wraz z momentem wysadzenia miejscowego zamku w powietrze. Inne rysunki przedstawiają bitwy pod Gnieznem, Filipowem, Gołębim, oblężenia Torunia, Krakowa, forsowanie Wisły pod Zawichostem. Na rysunkach przedstawił ceremonie składania przez magnatów polskich poddańczej przysięgi królowi szwedzkiemu na przedpolach Krakowa, poselstwo polskie u Karola Gustawa pod miastem Koło, spotkanie szwedzkiego króla z księciem siedmiogrodzkim Jerzym Rakoczym w pobliżu Ćmielowa.

Podobnych rysunków jest wiele. Dahlbergh pracował nad nimi bezpośrednio po wydarzeniach, w wolnych od obowiązków służbowych chwilach. Rysunki zadziwiają dbałością o prawdę w drobnych nawet szczegółach takich jak stroje, broń, wygląd i rasy koni itp. Artysta chętnie rysuje egzotycznych dla niego Polaków, podkreślając ich odmienny od szwedzkiego sposób prowadzenia walki.

Rysunki Dahlbergha w większości zachowały się w szwedzkich bibliotekach i muzeach. Duża ich część jeszcze za życia artysty stała się podstawą do medziorytów. Przenosili je na miedziane płyty tzw. Rytownicy-illustratorzy, którzy pracowali pod nadzorem samego Dahlbergha. Wówczas to rysunki tuszem wykonywane gdzieś nad Sanem czy Wartą uzupełniano ramkami, napisami, herbami. W ten sposób jeszcze wzrastała ich wartość dokumentalna. Dzieła Dahlbergha, w tym rysunki przywiezione z Polski,

stały się ilustracjami wielkiej księgi historyka Samuela Pufendorfa sławiącego wojenne czyny Karola X Gustawa. Była to sławna w Europie, pisana po łacinie "De rebus a Carolo Gustavo Sueciae Rege gestis..." wydana w Norymberdze w 1696 r. Dzięki zawartym w niej rysunkom możemy obecnie w Polsce dowiedzieć się jak przed trzystu laty wyglądały nasze miasta.

Tekst: Michał Haykowski

Źródło: www.poloniainfo.se

Z okresu „Potopu” pochodzi najstarszy przekaz ikonograficzny zamku Tenczyn. Stanowi go rycina w typie topograficznym wykonana zapewne przez Eryka Dahlbergha i opublikowana w dziele Puffendorfa w 1696 r. Dahlbergh, jako generalny kwatermistrz wojsk szwedzkich, przebywał w Polsce od 9 lipca 1656 r. do 13 lipca roku następnego, a więc w okresie już po opanowaniu Tenczyna, który znał zapewne z autopsji. Wierność przekazu tego szwedzkiego artysty-architekta i teoretyka w zakresie budownictwa obronnego nie budzi wątpliwości. Do jego bowiem obowiązków należało rozpoznanie terenowe, wykonanie szkiców umocnień poszczególnych twierdz, wytyczanie obozów itp.

